

Żabka Fajtłapka i sekret jagodowych ciasteczek

W Zaczarowanym Lesie Mądrości popołudnie pachniało spokojem. Słońce wysoko na niebie rozlewało złote światło, a wiatr cicho śpiewał, poruszając liście paproci.

W kuchni swojego domku nad Pluskającym Bagienkiem Żabka Fajtłapka rozłożyła garnek, łyżkę i miskę pełną soczystych jagód.

– Hopsasa! – krzyknęła radośnie, wrzucając do naczynia leśne owoce. – Upiękę najsmaczniejsze ciasteczka w całym lesie! Ale... – tu rozejrzała się podejrzliwie – nikomu nie powiem. Bo tym razem zjem wszystkie sama!

Jej oczy lśniły jak dwa księżyce. Wsypała mąkę, dodała odrobinę miodu, a gdy mieszała ciasto, szeptała cicho. – Nikt się nie dowie...

Ale zapach pieczonych jagód i słodkiego ciasta szybko rozlał się po lesie, unosząc się razem z lekkim wiatrem. Ptaszki zatrzymały śpiew, wiewiórki wychyliły główki z dziupli, a nawet mech westchnął głębiej, czując ten aromat.

Tymczasem Lisek Dobrusek oraz Mrówka Pomocówka siedzieli na tarasie przed domkiem Liska i grali w zaczarowane szachy. Figury same poruszały się po planszy, mrużąc cichutko swoje imiona. Właśnie trwała zacięta partia, gdy nagle oboje unieśli noski.

– Mmm... czujesz to? – zapytał Lisek.

– Ależ tak! – przytaknęła Mrówka. – To zapach jagód... i wypieków!

Aromat był tak intensywny, że nie zdołali dokończyć gry. Szachownica została na tarasie, a oni, nie mogąc się oprzeć ciekawości, ruszyli razem ścieżką przez mech.

Oboje dotarli pod domek Żabki nad Bagienkiem. Drzwi były lekko uchylone, a ze środka unosił się zapach tak słodki, że aż motyle tańczyły w powietrzu z zachwytem.

– Żabko Fajtłapko, co tam gotujesz? – zapytał Lisek, zaglądając do środka.

Żabka, która właśnie wyciągała blachę pełną złocistych ciasteczek z kawałkami soczystych jagód, podskoczyła jak oparzona. – Ja? Nic! – pisnęła szybko, chowając blachę za plecy. – To... to chyba komary tak pachną, hihi!

Mrówka uniosła brew i spojrzała z lekkim uśmiechem. – Komary, które pachną ciasteczkami? To chyba nowy gatunek – Komarus Ciasteczkus!

Lisek zachichotał. – Żabko, masz cały pyszczek fioletowy od jagód! – zawołał. W tym momencie Mrówka wybuchła śmiechem.

Żabka szybko otarła łapką buzię i aż jęknęła. – Oj... no dobrze, przyłapaliście mnie! – zawołała, a jej czapeczka zsunęła się na oczy. – To moje ulubione jagodowe smakołyki. Chciałam je zjeść sama, bo są takie pyszne...

W tym momencie zapadła cisza. Nawet świerszcze przestały grać na skrzypcach z trawy, a cały las jakby wstrzymał oddech...

Nagle z gałęzi nad Bagienkiem rozległo się spokojne „uhu-huu”. To Sówka Wiedzulka usiadła na gałęzi i zsunęła na dzióbek różowe okulary, patrząc z góry.

– Powiedz, Żabko – zapytała łagodnie – jak smakowało ciasteczko, kiedy zjadłaś je sama?

– No... całkiem dobrze – odpowiedziała cicho Żabka, patrząc w ziemię.

– A jak myślisz, jak mogłoby smakować, gdybyście chrupali je razem? – spytała dalej Sówka.

Żabka spojrzała w jej ogromne oczy, w których odbijało się światło zachodzącego słońca. – Może Sówka ma rację... – pomyślała. – Gdy jem ciasteczka sama, to tylko znikają w brzuszku. Ale z przyjaciółmi jest weselej i smakują lepiej.

– No dobrze, zgadzam się. Podzielę się! Ale tylko jeśli każdy zrobi śmieszna minę przy pierwszym kąsie! – zażartowała Żabka, chcąc rozładować atmosferę.

Lisek i Mrówka roześmiali się, zrobili najdziwniejsze miny, jakie umieli, i dopiero wtedy sięgnęli po ciasteczka. Gdy tylko je ugryźli, las rozbrzmiał śmiechem, mlaskaniem i radosnymi westchnieniami.

– Mmm! – zamruczał Lisek z pełną buzią. – Masz rację, Żabko, są przepyszne!

– I smakują wyjątkowo dobrze, kiedy można je chrupać razem! – dodała Mrówka z uśmiechem.

Żabka też zjadła ciasteczko i poczuła, jak jej serce tańczy z radości. Już wiedziała, że żadne samotne podjadanie nie smakuje tak dobrze, jak wspólny śmiech i dzielenie się tym, co najlepsze.

Wieczorem niebo pociemniało, a gwiazdy zaczęły migać jak małe latarenki. Lisek wrócił do swojego domku na drzewie. Usiadł na tarasie, wyjął z plecaka żółty pamiętnik i zapisał:

„Dziś nauczyłem się, że dzielenie się wzmacnia przyjaźń i sprawia, że wszyscy czują się szczęśliwi.”

Ziewnął szeroko, przytulił się do poduszki z mchu i spojrział w gwiazdy. A wiatr ukołysał go do snu.

Pytania do jutrzejszej rozmowy, które utrwalą sens bajki:

- Kto piekł ciasteczka w domku nad Pluskającym Bagienkiem?
- Jakbyś się poczuł/a, gdyby ktoś przyniósł ciasteczka tylko dla siebie i nie chciał się podzielić?
- Dlaczego dzielenie się jest ważne?
- Kiedy ostatnio podzieliłaś/eś się czymś ze swoim przyjacielem?

Inspiracją do napisania bajki były badania opublikowane w **Journal of Personality and Social Psychology** (2013, t. 104, nr 4, s. 635–652), które pokazują, że dzielenie się z innymi zwiększa poczucie szczęścia.